

Barbara Szotek

Aleksander Tyszyński a Michał Grabowski

Folia Philosophica 1, 102-119

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Aleksander Tyszyński a Michał Grabowski

BARBARA SZOTEK

„Dzieje krytyki literackiej czwartego i piątego dziesiątka przeszłego wieku wyrażają nazwiska charakterystyczne dla każdego z ośrodków, w których wystąpiły. Tyszyński wyobraża to, co było poniekąd rozwinięciem poglądów Mochnackiego w polistopadowej Warszawie, Wiszniewski, jako przedstawiciel kierunku historycznego Ossolińskiego, wskazuje, że Kraków stanowi główną wtedy ostoję naukowości w tej części kraju, gdy znów Libelt najlepiej wyraża to, co się myślało w Poznaniu, jako w najswobodniejszej politycznie, a więc i najbardziej zbliżonej duchowo do emigracji dzielnicy.”¹ Do przedstawienia pełnego obrazu nowego etapu rozwoju krytyki filozoficzno-literackiej w Polsce brakuje jeszcze lat trzydziestych, których Tadeusz Grabowski w powyższej, interesującej charakterystyce nie uwzględnił. Sytuacja, jaka zaistniała po upadku powstania listopadowego w dziedzinie nauki i kultury, nie może być pominięta. Dotyczy to szczególnie tej części ziem byłej Rzeczypospolitej, z której wyrosli krytycy o poglądach krytyczno-filozoficznych będących tu przedmiotem analizy.

Wstępne rozpoznanie warunków, w jakich znalazły się wschodnie dzielnice dawnej Rzeczypospolitej po upadku powstania listopadowego, nie może prowadzić do formułowania optymistycznej wizji rozwoju nauki i kultury na tych ziemiach. Od 1831 roku rozpoczęły się bowiem przygotowania do zamknięcia Uniwersytetu Wileńskiego, zakończone wiosną 1832 roku. Zlikwidowane zostało także Liceum Krzemienieckie oraz niektóre szkoły średnie (Międzyrzecz, Lubieszów). Nastąpiła ponadto seria masowych aresztowań tysięcy uczestników powstania listopadowego, wśród których przeważała patriotycznie zorientowana młodzież. Polska poezja romantyczna nie miała możliwości rozwoju. Ukazywały się je-

¹ T. Grabowski: *Stanowisko Tyszyńskiego w dziejach krytyki literackiej w Polsce*. „Pamiętnik Literacki” 1925/1926, s. 317.

dynie niewielkie tomiki wileńskich i petersburskich noworoczników². Kierownictwo kulturalne na ziemiach wschodnich omawianego okresu przeszło całkowicie w ręce elementów zachowawczych i ugodowych. Kulturę literacką kresów reprezentowały dwa rozwijające się po powstaniu listopadowym czasopisma — „Tygodnik Petersburski” i „Bałamut Petersburski”, kierowane przez ludzi znanych sprzed 1830 roku ze swych liberalno-ugodowych poglądów. Byli to: Józef Przeclawski, Adam Rogalski, Józef Sękowski. Od 1834 roku zaczęły się ukazywać wileńskie „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe”, których redaktorami byli Ignacy Szydłowski i Leon Rogalski.

Czołowym periodykiem tych lat był „Tygodnik Petersburski”. Krótkie przedstawienie najważniejszych zagadnień prezentowanych na łamach tego czasopisma pozwoli zorientować się w problematyce poruszanej przez ówczesną prasę, która zapowiadała w najważniejszych punktach treść programu literacko-ideologicznego przyszłej koterii, a zarazem przybliży klimat ideowo-intelektualny, w którym dojrzewał krytyczny umysł Aleksandra Tyszyńskiego. Stanie się też podstawą do sformułowania odpowiedzi na pytania: Jakie związki istnieją między ideologią reprezentowaną przez „Tygodnik Petersburski”, którego czołowym krytykiem był Michał Grabowski, a poglądami Tyszyńskiego? W jakim stopniu wpłynęły one na krystalizowanie się ideowego, literackiego i filozoficznego stanowiska krytyka?

„Tygodnik Petersburski” ukazywał się od 1830 roku i wywarł ogromny wpływ nie tylko na umysłowość kresów, ale całego kraju. Był bowiem nie tylko interesującym zjawiskiem w dziejach czasopiśmiennictwa polskiego, ale również czołowym periodykiem popowstaniowych lat w Pol-

² Twórczość młodych reprezentowana była na wschodnich ziemiach byłej Rzeczypospolitej przez ukazujące się w latach 1834—1840 noworoczniki, takie jak „Znicz”, „Biruta”, „Pisma Rozmaite”, „Bojan”, „Rusałka”, „Noworocznik Literacki” czy „Niezabudka”. Zawartość treściowa i problemowa noworoczników jest odmienna i nierówna. Mimo to można dokonać ich ogólnej charakterystyki z punktu widzenia funkcjonującej w nich myśli politycznej i krytycznoliterackiej. Ewidentnie widoczny stawał się przede wszystkim kryzys postępowej myśli politycznej. W środowisku młodzieżowym panował jeszcze epigonizm romantyczny, ale już w takich noworocznikach jak: „Noworocznik Literacki” i „Rusałka” bez przeszkód poczyniła rozwijać się konserwatywna myśl ideowa i literacka. Choć wydawcy i autorzy noworoczników coraz bardziej ulegali konserwatywnym i przestarzałym poglądom, to jednak godny podkreślenia jest fakt zamieszczania w nich dużej liczby artykułów nie tylko literackich, ale także filozoficznych. Najwięcej znalazło się ich w „Noworoczniku Literackim” redagowanym przez Adama Stanisława Kraśńskiego. Por. uwagi M. Straszewskiej: *Czasopisma literackie w Królestwie Polskim w latach 1832—1848*. Cz. 1. Wrocław 1953, s. 138—141 oraz M. Inglot: *Poglądy literackie koterii petersburskiej w latach 1841—1843*. Wrocław 1961, s. 40—45.

sce. Od początku było to pismo o jednoznacznym politycznie, ugodowym i procarskim programie. Naczelnym redaktorem „Tygodnika”, Józef Przecławski, przedstawiał założenia pisma następująco: „Od końca r. 1830 gazeta »Tygodnik« stała się organem najbardziej energicznego osądzenia ruchu warszawskiego i nie przestawała wszelkimi siłami przeciwdziałać rewolucyjnym doktrynom, przez jakie, pod hasłem kłamliwego patriotyzmu, większa część narodu polskiego wciągnięta została do przestępstw i zguby.” I dalej: „Wszystko to mówię dlatego, aby wykazać, że »Tygodnik« zasługiwał na pełne zaufanie rządu, dawał wszelkie gwarancje lojalności i oddania się obowiązкови.”³

Początkowo, a zwłaszcza od 1832 roku, kiedy „Tygodnik” stał się oficjalnie organem rządowym, miał utrudniony rozwój i niewielką popularność. Hołdowanie tradycjom przedlistopadowej, oświeceniowej prasy wileńskiej, której naczelnym postulatem było trzymanie ręki na pulsie wydarzeń światowych, zjednywało mu jednak coraz większą liczbę czytelników. Najistotniejszym wszak czynnikiem, który zdecydował o wysunięciu się „Tygodnika Petersburskiego” na czoło czasopiśmiennictwa w Polsce, była współpraca z kilkoma najwybitniejszymi w kraju pisarzami. Już od 1834 roku do „Tygodnika” nadsyłał swoje artykuły Michał Grabowski, a od 1836 roku również Józef I. Kraszewski. Spowodowało to znaczny wzrost popularności i autorytetu gazety, a począwszy od 1838 roku „Tygodnik” był już uznany za ognisko ruchu umysłowego w kraju.

Największy rozkwit „Tygodnika Petersburskiego” przypadł na lata 1840—1842, kiedy to — jak podaje Adam Bar — Józef Przecławski do grona współpracowników pisma obok Józefa I. Kraszewskiego i Michała Grabowskiego zaliczył również Henryka Rzewuskiego, Ignacego Hołowińskiego, Mieczysława i Aleksandra Przeździeckich i innych⁴.

Dzięki osobowości naczelnego redaktora w „Tygodniku” stworzona została możliwość wychodzenia naprzeciw zainteresowaniom czytelników, niejednokrotnie nawet sprzecznym z ideowo-programowymi założeniami gazety. Przecławski należał do ludzi, których poglądy krystalizowały się dość wolno i ulegały silnym wpływom zewnętrznym. Uwidoczniło się to w ocenie „literatury szalonej” na łamach „Tygodnika” w pierwszych latach jego ukazywania się. Przecławski, kierując się chęcią zapoznania polskiego czytelnika z twórczością pisarzy Zachodu, wobec dużej popu-

³ *Vospominanija J. E. Przecławskiego*. „Russkaja starina” 1875, s. 131—160. Cyt. za M. Straszewska: *Czasopisma literackie w Królestwie Polskim...*, s. 75.

⁴ A. Bar: *Zwolennicy i przeciwnicy filozofii Hegla w polskim czasopiśmiennictwie (1830—1850)*. W: „Archiwum Komisji do Badania Historii Filozofii w Polsce”. T. 5. Kraków 1933, s. 168.

larności w tym czasie w Polsce współczesnej powieści francuskiej, decydował się na druk niektórych powieści Honoriusza Balzaka. Ciekawe jest, że w komentarzu towarzyszącym drukowi powieści *Pani Firmani* z jednej strony mówił w nim o „strasznych” powieściach Balzaka, z drugiej zaś o „oryginalności pomysłów i stylu, którymi się ten pisarz odznacza”⁵. Wahanie w ocenie „literatury szalonej” w „Tygodniku”, jak się później okaże, zostało przezwycięzone na niekorzyść tejże literatury. Już w następnym roku Przeclawski zajął bardzo zdecydowane stanowisko wobec pisarzy francuskich, a stało się to pod wpływem — jak słusznie zauważa Mieczysław Ingłot — cenzora „Tygodnika”, Józefa Sękowskiego. W jednym z numerów pisał następująco: „Od kilkudziesięciu już lat siła twórcza w literaturze francuskiej wygasła, jakby za karę oziębłości dla Stwórcy wszechrzeczy, która tam przeszła w epidemiię moralną.”⁶ W dalszych wypowiedziach Przeclawskiego skłonność do negatywnego oceniania literatury francuskiej narastała coraz silniej, głównie pod wpływem określonych tendencji politycznych i poglądów filozoficznych, oraz wiązała się z jednoznacznym potępieniem romantyzmu.

Najjaskrawiej zerwanie z romantyzmem wystąpiło w recenzji *Pana Podstolica* Edwarda Massalskiego⁷. Przeclawski przeciwstawił się w niej zdecydowanie koncepcjom „idealnego rozumienia” rzeczywistości. „Dążenie wieku” nakazywało — jego zdaniem — zwrot do „rzeczywistości i bezpośredniej pożyteczności”. Poczytnił spostrzeżenie, że w literaturze polskiej dokonuje się odwrót od „romansu idealnego” na rzecz powieści historycznej. Co prawda nie wyciągnął jeszcze teoretycznych wniosków ze swego spostrzeżenia, ale podjął ten problem już niebawem w *Pamiętnikach rozumowanych*. Nawiazując bezpośrednio do tradycji Waltera Scotta, wystąpił z obroną naturalności, prawdziwości i „życiowości” powieści historycznych⁸. Preferował więc w polskiej literaturze kierunek tzw. poezji przeszłości, a więc powieść o szlacheckiej tematyce i dla szlacheckiego odbiorcy, tak bliski później Grabowskiemu i Rzewuskemu.

W pierwszych latach swego istnienia „Tygodnik Petersburski” kierował się więc z jednej strony oświeceniowymi i liberalnymi kryteriami, które miały mu zapewnić poczytność, a tym samym dochód. Z drugiej strony coraz widoczniej rysowała się tendencja do poddawania programu oświeceniowego ideologicznej selekcji poprzez stosowanie kryteriów mo-

⁵ *Pani Firmani. Powieść P. de Balzak*. „Tygodnik Petersburski” 1832, nr 70, s. 448.

⁶ J. Przeclawski: *Wyjątki z rękopisu pt. „Pamiętniki rozumowane”*. „Tygodnik Petersburski” 1833, nr 81, s. 495.

⁷ J. Przeclawski: *Recenzja Pana Podstolica*. „Tygodnik Petersburski”, 1832, nr 97.

⁸ J. Przeclawski: *Wyjątki z rękopisu pt. „Pamiętniki rozumowane”*..., s. 495.

ralnych. Chodzi tu o ortodoksyjnie stosowane kryteria moralności katolickiej odgrywające w „Tygodniku” rolę tyleż dużą, co i wsteczną. Przesunięcia ideowe zachodziły więc w piśmie stopniowo, ale konsekwentnie, by w końcu otwarcie wypowiedzieć walkę romantyzmowi i „literaturze szalonej” przy równoczesnym poparciu polskiego romansu dydaktycznego i tzw. poezji przeszłości.

W takiej oto sytuacji życia literackiego na wschodzie dawnej Rzeczypospolitej Tyszyński podjął współpracę z „Tygodnikiem Petersburskim”. A miał ku temu istotne powody. „W r. 1837 — stwierdza Gabriel Korbut — ukazały się dwa dzieła pokrewnej treści, których autorowie odtąd przez czas niejaki trzymali razem berło krytyki w Polsce: tom 1-szy »Literatury i krytyki« Grabowskiego i »Amerykanka w Polsce« Tyszyńskiego.”⁹ Rzeczywiście, ukazanie się w tym samym roku wymienionych prac Tyszyńskiego i Grabowskiego okazało się niezwykle znamienne dla dalszego rozwoju krytyki literackiej w Polsce. Grabowski od początku lat trzydziestych wysuwał się na czoło krytyków krajowych. Przed powstaniem listopadowym współdziałał z Mochnackim i wraz z nim uzasadniał historyczną i estetyczną rolę nowej poezji, a po jego śmierci zdobył wielką popularność i duży autorytet. Grabowski głosił swobodę twórczości poetyckiej, a występował przeciw zasadom normatywnej poetyki klasycystycznej. Propagował hasła krytyki immanentnej, wnioskującej w intencje pisarza, chociaż nie był im do końca wierny, szczególnie w późniejszym okresie swej twórczości. Dojrzała działalność Grabowskiego ograniczała się do spraw obchodzących jedynie powstałą w 1841 roku koterię literacką, zgrupowaną przy „Tygodniku Petersburskim”. Koteria miała, niestety, zgubny wpływ na twórczość kresowego krytyka. Nie może jednak ulegać wątpliwości, że przed 1838 rokiem Grabowski przyczynił się znacznie do ożywienia krytyki w Polsce, a szczególnie na wschodnich ziemiach byłej Rzeczypospolitej.

Tyszyński u schyłku lat trzydziestych XIX wieku był autorem świeżo wydanej *Amerykanki w Polsce*, w której podejmował wiele różnych problemów teoretycznych, zajmujących w ówczesnych dyskusjach literackich i filozoficznych centralne miejsce, a jednocześnie znajdował się pod wrażeniem stanowiska, jakie zaprezentował Grabowski w dziedzinie zagadnień nurtujących epokę w swojej dopiero co wydanej pracy *Literatura i krytyka*. Dwa lata, które upłynęły Tyszyńskiemu na czekaniu na ogłoszenie *Amerykanki*, nie były czasem straconym. Wręcz przeciwnie, intensywnie prowadzone studia samokształceniowe nad literaturą i filozofią pogłębiły i wzbogaciły jego poglądy na współczesną rzeczywistość, a przede wszystkim literaturę i krytykę literacką. Praca

⁹ G. Korbut: *O Aleksandrze Tyszyńskim (Z powodu wydania „Pism krytycznych”, Kr. 1904, T. 1—2)*. „Pamiętnik Literacki” 1905, s. 32.

Grabowskiego była zaś dla Tyszyńskiego impulsem do zmanifestowania czynnej postawy wobec rzeczywistości. Wyrazem tego manifestu stał się artykuł, który Tyszyński ogłosił w 1837 roku w „Tygodniku Petersburskim”, polemizujący ze stanowiskiem Grabowskiego, a zatytułowany *Dwaj ostatni krytycy w Polsce*. Tyszyński żywo akcentował w nim potrzebę krytycznego stosunku do rzeczywistości oraz wolę czynnego jej przekształcania. Artykuł ten ważny jest nie tyle ze względu na sądy wypowiedziane *expressis verbis*, ile ze względu na zaznaczające się w nich tendencje rozwojowe krytyka. Tyszyński zawarł w nim *implicite* program literatury narodowej, mającej ambicję odrodzenia wewnętrznego społeczeństwa polskiego. Zaraz na początku artykułu pisał: „Cel [...] krytyki jest wielki. Przedmioty, zjawiska świata nie tak bywają cenione, jakimi są rzeczywiście, lecz za jakie ma je głos powszechny.”¹⁰ Nawoływał zatem do kształtowania sądu powszechnego, będąc jednocześnie przekonany, że ma to decydujące i podstawowe znaczenie w rozwoju kultury i literatury narodowej.

Tyszyński podejmował problem poruszany już w *Amerykance*, problem dotyczący narodowości sztuki, a zwłaszcza literatury. Kategoria narodowości sztuki była podstawową kategorią postępowej estetyki romantyzmu. Ewolucja tej kategorii była zaś istotną treścią ówczesnych dziejów polskiej myśli estetycznej. Musiały zatem być z nią bezpośrednio związane i takie centralne kwestie ówczesnych dyskusji, jak ludowość, historyzm, zadania literatury. W tym zakresie bezpośrednimi poprzednikami Tyszyńskiego byli zarówno Adam Mickiewicz, jak i Maurycy Mochacki oraz Kazimierz Brodziński. Wydaje się, że było to bezpośrednio, rodzinne źródło poglądów młodego myśliciela oraz punkt wyjścia jego samodzielnej działalności w dziedzinie estetyki, krytyki literackiej, a także historii literatury polskiej. Tezę tę potwierdził sam Tyszyński we wspomnianym artykule, kiedy zastanawiając się krótko nad historią krytyki, doszedł do wniosku, że dotąd w Polsce nie istniało zjawisko krytyki literackiej, a tym bardziej polskiej krytyki filozoficznej. Można by co prawda powoływać się na Stanisława Potockiego, którego „obwołano” krytykiem literackim, ale — zdaniem Tyszyńskiego — jedyną jego zasługą było przeniesienie na grunt polski obcych metod i zasad wartościowania materiału literackiego.

Pierwszym — według Tyszyńskiego — który sformułował nowe, rodzime zasady krytyki i zastosował je w swojej twórczości, był Brodziński. Pochwałę i uznanie dla niego zawarł Tyszyński w następującym zdaniu: „Jeden prawie Brodziński Kazimierz najbardziej z krytyków naszych praktyczny i narodowy, wśród chmury przebijał się, wyglądał,

¹⁰ A. Tyszyński: *Dwaj ostatni krytycy w Polsce*. W: A. Tyszyński: *Pisma krytyczne*. T. 1. Kraków—Petersburg 1904, s. 121.

nawet słońcem błyskał niekiedy.”¹¹ Podobne zdanie o Brodzińskim dużo wcześniej, jeszcze przed powstaniem listopadowym, wypowiedział Grabowski, który uważał go za pioniera krytyki literackiej rozumianej jako umiejętność samodzielnego myślenia o zjawiskach literackich. Szczupłość ram tego artykułu nie zezwala na rozwinięcie tezy o wpływie twórczości Mickiewicza na kształtowanie się poglądów Tyszyńskiego. Co więcej, trzeba stwierdzić, że nie ma ani możliwości, ani potrzeby — z punktu widzenia przedstawianej problematyki — dokonywać próby odnajdywania związków i zależności między tak nierównymi, zarówno co do wartości, jak i zawartości problemowej, pracami obu myślicieli, tj. Mickiewicza i Tyszyńskiego. Wystarczy zatem sformułować inny wniosek, odnoszący się w równej mierze do Tyszyńskiego, jak i do Grabowskiego. A brzmiałby on następująco: świadomość towarzysząca romantikom polskim doby powstaniowej, wyrażająca się w twierdzeniu, że „my z niego wszyscy”, nie mogła pozostać bez wpływu na twórczość obu krytyków: Tyszyńskiego i Grabowskiego. Doskonale ilustruje tę tezę wypowiedź Tyszyńskiego i dlatego warto ją przytoczyć. Tyszyński pisał: „Ale wtem głos niespodziany, głos krótki, lecz żywy i silny ozwał się, że złote przeminęły już czasy, że dzisiaj chcąc zostać krytykiem, nie dość jest patrzeć na prawidła obce; że nowe powstające arcydzieła sztuki nie mogą być mierzone podług ustaw dawnych; że dla dobrego krytyka trzeba dziś głębokiej nauki, niepodległości sądu i wielostronnych poznań.”¹² Mickiewicz w artykule *O krytykach i recenzentach warszawskich* (którego zresztą dotyczy przytoczona wyżej wypowiedź Tyszyńskiego) formułował wymaganie wszechstronnego wykształcenia krytyka, twierdząc: „Inaczej rzecz ma się z teoretykami: ci z powołania uczeni być muszą. Im więcej tworzy się dzieł sztuki i obszerniejsze w teorii odkrywają się widoki, z tym większą usilnością talent swój krytyczny doskonalić powinni i zawsze w równi z wiekiem postępować. Im zawilsze stosunki towarzyskie, tym więcej praw i zwyczajów, tym uczeńsi muszą być prawnicy z powołania i sędziowie.”¹³ Tyszyński dopowiedział jakby dalszy ciąg Mickiewiczowskiej konkluzji, pisząc: „Powołanie więc krytyki ważne; jej szczegółów rozwijanie, badanie, nigdy nie może być zbytecznym.”¹⁴ Przechodząc do wskazania dwóch, jego zdaniem najlepszych w ostatnich latach krytyków w Polsce, konsekwentnie stosował reguły wynikające z własnego rozumienia tej dziedziny twórczości.

¹¹ Ibidem, s. 123.

¹² Ibidem.

¹³ A. Mickiewicz: *O krytykach i recenzentach warszawskich*. W: *Polska krytyka literacka (1800—1918)*. T. 1. Red. J. Z. Jakubowski. Warszawa 1959, s. 199, 200.

¹⁴ A. Tyszyński: *Dwaj ostatni krytycy w Polsce...*, s. 122.

Istotnie, krytyka była dla Tyszyńskiego twórczością, skoro zaraz na początku omawianego artykułu pisał: „Nie krytyka genialnych pisarzy, genialni owszem pisarze tworzą krytyczną szkołę.”¹⁵ Muszą oni, co trzeba jeszcze raz podkreślić, cechować się „głębką nauką”, niepodległością sądu” i wielostronnymi poznaniami”.

Pierwszym ze wskazanych przez Tyszyńskiego krytyków spełniających te wymagania okazuje się Mochnacki, autor pracy wydanej w dniach powstania, zatytułowanej *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*. Tyszyński twierdził, że zaraz na początku książki autor wypełnił żądane warunki. Mając bowiem mówić o literaturze, w tym i polskiej, rozpoczyna od różnych nauk i w ten sposób okazuje „głębokość nauki i wielostronne poznanie”. Stara się nawet — zdaniem Tyszyńskiego — sprostać najtrudniejszemu warunkowi, mianowicie „okazać własność i niepodległość sądu”, co mu się udaje, kiedy mówi o „samopoznaniu, czyli o uznaniu siebie w swoim jestestwie”, jakie naród polski osiągnął dzięki literaturze XIX wieku. Dalej dodawał Tyszyński, że „ten ostatni przedmiot bardzo zrećnie zgadza z ostatnim wymaganym warunkiem: a mianowicie, by głównie mówić o poezji narodowej”¹⁶. Pomijając analizę pracy Mochnackiego przeprowadzoną przez Tyszyńskiego, trzeba zatrzymać się na ocenie sformułowanej przez krytyka. Tyszyński po zaprezentowaniu (bardzo zresztą skromnym) zawartości merytorycznej książki *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym* doszedł w końcu do wniosku, że pierwszeństwo „pod względem krytycznych zasług” należy się niewątpliwie Grabowskiemu, chociaż i do jego *Literatury i krytyki* miał wiele zastrzeżeń. Co więcej, w ostatnim zdaniu artykułu *Dwaj ostatni krytycy w Polsce* stwierdzał, że nawet „co do czasu” pierwszeństwo należy się Grabowskiemu, ponieważ przeprowadzone przez Mochnackiego analizy dzieł należących do literatury polskiej są „naśladowane lub wzięte z rękopismu autora »Krytyki i literatury«”¹⁷. Oczywiście, nie trzeba przeprowadzać głębokich analiz, by wiedzieć, że sugerowana przez Tyszyńskiego teza, jakoby Mochnacki miał być jedynie kontynuatorem poglądów Grabowskiego, jest niesłuszna i w konsekwencji prowadzi krytyka do chybionych ocen i błędnych uogólnień. Rzeczywiście, Mochnacki wyznał, że Grabowski udostępnił mu swoje notatki, z których ten pierwszy korzystał przy omawianiu poezji ukraińskiej na łamach pracy *O literaturze polskiej XIX wieku*¹⁸. Poza tym Grabowski, w parę lat przed Mochnackim, w artykule *Myśli o literaturze polskiej* nazwał nową po-

¹⁵ Ibidem, s. 121.

¹⁶ Ibidem, s. 124.

¹⁷ Ibidem, s. 135.

¹⁸ Por. A. B a r: *Michał Grabowski a Maurycy Mochnacki*. „Ruch Literacki”, 1929, nr 8, s. 227.

ezję „literaturą XIX wieku”, przeciwstawiając się określeniu „literatura romantyczna”. Mochnacki przyjął to określenie później od Grabowskiego. Fakty te świadczyły niekorzystnie o dorobku literackim naszego najwybitniejszego krytyka lat przedpowstaniowych, ale tylko przy założeniu, że pewne wypowiedzi zostaną potraktowane wręcz liberalnie i z przesadnym rygoryzmem. Tyszyński tak właśnie postąpił, nie biorąc pod uwagę stosunków towarzyskich czy nawet przyjacielskich, jakie łączyły Mochnackiego i Grabowskiego u schyłku lat dwudziestych XIX wieku¹⁹ oraz co — wydaje się już mniej zrozumiałe — różnic ideowych rysujących się już w tym czasie między obu krytykami, a które jednoznacznie wystąpiły po powstaniu listopadowym.

Wszystkie przedstawione okoliczności pozwalają zrozumieć, dlaczego Tyszyński nie podjął merytorycznej dyskusji z tezami zawartymi w pracy *O literaturze polskiej XIX wieku*. Tyszyński nie zauważył zatem (a przynajmniej nie w pełni), że Mochnacki otwierał nowy etap walki o literaturę narodową związany ze środowiskiem warszawskich romantyków.

Znacznie obszerniej i ambitniej próbował Tyszyński przedstawić podstawowe problemy zawarte na kartach *Literatury i krytyki* Grabowskiego. Zaraz na początku stwierdzał: „Pisma i rozprawy, pt. »Literatura i krytyka« mieszczą daleko więcej prosto krytycznego żywiołu, własnego i krajowego; nad nimi zatem obszerniej zastanowić się chcemy.”²⁰ Podstawową rozprawę w pierwszej części dzieła Grabowskiego stanowiła praca *O poezji XIX wieku*, napisana według świadectwa autora już w 1830 roku i drukowana po raz pierwszy (w dużych fragmentach) w 1834 roku w „Tygodniku Petersburskim”. Grabowski starał się w niej przedstawić jednolitą tezę, że „zadaniem literatury naszego wieku jest utworzenie poezji narodowej albo raczej poezji narodowych”²¹. W tym celu analizował pojęcie poezji, dochodząc w końcu do sformułowania definicji poezji.

Dla Tyszyńskiego był to fakt niezwykle interesujący. Już bowiem jako debiutujący młody krytyk, starał się na kartach *Amerykanki w Polsce* dać odpowiedź na pytanie: Czym jest poezja? I oto nadarzyła się okazja, by swoje poglądy skonfrontować z poglądami dojrzałego i uznanego krytyka literackiego, który przedstawione definicje poezji tworzył

¹⁹ Przy końcu swego życia Grabowski napisał: „W najrańszej mojej młodości miałem przyjaciół, którzy nie tylko podzielali ze mną wszystkie myśli i uczucia, ale którzy mnie jak pieśczone dziecko psuli. Takimi byli dla mnie Maurycy Mochnacki, Bohdan i inni.” *Z teki autografów Dr Antoniego J..., listy Michała Grabowskiego do Antoniego Grabianki*, „Kronika Rodzinna” 1884, s. 360.

²⁰ A. Tyszyński: *Dwaj ostatni krytycy w Polsce...*, s. 124.

²¹ M. Grabowski: *O poezji XIX wieku*. W: M. Grabowski: *Literatura i krytyka*. Cz. 1. Wilno 1837, s. 9.

w tym samym okresie życia, w jakim Tyszyński pisał *Amerykankę*. Tak na ten temat pisze Korbut: „W chwili, kiedy 24-letni Tyszyński rozpoczął swoją działalność na polu krytyki, starszy latami Grabowski, który już wtedy miał dziesięć lat pracy historyczno-literackiej za sobą, występował z głównym swem dziełem, a więc z sądem wytrawnym.”²² Grabowski, zamieszczając artykuł *O poezji XIX wieku* w *Literaturze i krytyce* stwierdził, że zapatrywań swoich na poezję nie zmienił. Tyszyński w *Amerykance* do definicji poezji nie doszedł. Przedstawił jedynie długi wywód, w którym starał się odnaleźć istotę poezji: „Poezja jest to doskonałona władza wyobraźni, władza, która istotę ludzką od innych ziemi tej istot najsilniej, najznakomiciej odróżnia; jest zatem przeznaczeniem, jest ona potrzebą człowieka, i nie było podobno jednego na całym świecie ludu, który by jej nie poznał, nie uczył, i nie zostawił uczucia swego pomników.” I dalej: „Poezja jest to wrażenie owe, które odbieramy ze wszystkiego tego, co proste zmysłowości przechodzi granice; wszelki więc pomysł wyższy nad pospolite znajome oku obrazy, i jego widoma szata ze słów mowy ludzkiej związana, od potocznych języka wyrażen daleka, budująca ludzkiemu oku tę półzmysłową całość, którą poezją zwiemy.”²³ A na koniec dodawał, że „czuć” poezją można wewnątrz i zewnątrz, a „myśl i wydania jej sposób główny wpływ wywierają na poetyczne uczucie.”²⁴ Wydaje się, że przedstawiony pogląd nosi w sobie więcej cech romantyczno-intuicyjnych impresji na temat poezji niż badanego poszukiwania jej istoty.

Inaczej rzecz się ma w koncepcji poezji Grabowskiego. Krytyk przedstawił cały szereg różnych określeń poezji, które opierają się na możliwych do jednoznacznego scharakteryzowania podstawach ideowo-filozoficznych. Wydaje się zatem, że stanowią one połączenie zasadniczych twierdzeń schellingianizmu, zmierzających do ukazania doniosłości sztuki jako „organu” filozofii, najwyższej formy działania człowieka i drogi jego kontaktu z absolutem — z założeniami ortodoksji katolickiej. Mógłby to być zatem przykład reakcyjnego wyzyskania poglądów filozoficznych i historyczno-społecznych Fryderyka W. Schellinga, zawartych głównie w późniejszych pracach niemieckiego filozofa. Potwierdzać to przekonanie może następująca definicja poezji przedstawiona przez Grabowskiego: „Świat ten zbudowany, urządzony, osnuty według najrozumniejszego porządku, tak rozumnego, że właśnie przez tę mądrość staje się aż pięknem, i to właśnie nazywamy poetycznym. Jeżeli człowiek zdolny będzie osiągnąć tę mądrość nieskończoną i wydać ją chociaż w najmniejszym odłamku, odbić echo choć jednego dźwięku tej wiecznej

²² G. Korbut: *O Aleksandrze Tyszyńskim...*, s. 32, 33.

²³ A. Tyszyński: *Amerykanka w Polsce*. T. 2. Petersburg 1838, s. 19.

²⁴ *Ibidem*, s. 21.

harmonii, utwór jego jako odbłask ogólnej, wysokiej mądrości jest poezją, on sam jest poezją.”²⁵ Tyszyński nie wspominał jednak ani jednym słowem o ideowych zależnościach, w kręgu których ukształtowała się definicja poezji Grabowskiego, brzmiąca w konsekwencji następująco: „A zatem poezja — sztuka jest swobodna kreacja umu ludzkiego nosząca na sobie zamię piękności.”²⁶ Cały wysiłek krytyczno-analityczny Tyszyńskiego koncentrował się na wykazaniu Grabowskiemu, że określając istotę poezji, przyjął dla niej niewłaściwy obszar znaczeniowy, co doprowadziło go do wielu niepotrzebnych niejasności i sprzeczności teoretycznych. „Autor — pisał Tyszyński — nie tylko muzykę, snycerstwo, malarstwo i wszystkie sztuki piękne uważa za poezję, ale powiada, że cały świat jest poezją.”²⁷ Grabowski nie może się, zdaniem Tyszyńskiego, zdecydować, czy poezją jest „ten świat”, „inny świat”, czy też „jakiś stosunek tego do innego świata”. Tyszyński wyprowadził więc wniosek, że podobne określenia poezji są na „urojeniu wsparte”, ponieważ: „Świat [...], na którym żyjemy, i ów świat drugi, o którym wspomniął autor, nie są bynajmniej kreacją umu, ale owszem sam um jest owych światów częścią.”²⁸ Nie mógł się również zgodzić Tyszyński na twierdzenie Grabowskiego, że „utwór literatury pięknej tem się różni od poezji, iż nie jest jak tamta kreacją”. „Jest że jakakolwiek różnica między kreacją a utworem?” — pytał Tyszyński²⁹.

Wydaje się, że dalsze przytaczanie zarzutów Tyszyńskiego dotyczących „nieściśłości” wywodów prowadzonych przez Grabowskiego w kwestii istoty poezji jest niecelowe, była to bowiem dyskusja werbalna. Jak już zaznaczyłam, Tyszyński nie miał w tym czasie wypracowanej koncepcji poezji, dlatego trudno mu było podjąć merytoryczną polemikę z tezami Grabowskiego, a poza tym uwikłał się w terminologiczne nieporozumienia. Sprawę tę wyjaśniał Grabowski w artykule *Odpowiedź na krytykę*, którym tłumaczył Tyszyńskiemu, że jego krytyka „utworu” i „kreacji” była nietrafna, ponieważ — jak wyjaśniał Grabowski — użył tych terminów jako wyrazów bliskoznacznych. „Używanie wyrazów bliskoznacznych, jakkolwiek naganne, jest czasami do nieuniknienia pisarzowi niewprawnemu do tłumaczenia się w przedmiocie oderwanym, (abstrakcyjnym)” — konkludował lakonicznie Grabowski. I dodawał jeszcze, że nie widzi żadnych sprzeczności w swoich poglądach na poezję,

²⁵ M. Grabowski: *O poezji XIX wieku...*, s. 37.

²⁶ Ibidem, s. 68.

²⁷ A. Tyszyński: *Dwaj ostatni krytycy w Polsce...*, s. 125.

²⁸ Ibidem, s. 126.

²⁹ Ibidem, s. 134.

gdyż — jak mówił — „nie definicyą poezyi, ale jej genesis wywieść usiłowałem”³⁰.

Na nieporozumieniu, ale innej natury, opiera się również krytyczna uwaga Tyszyńskiego dotycząca omówienia poezji narodowej przez Grabowskiego. Zdaniem Tyszyńskiego, autor *Literatury i krytyki* tylko ukraińską poezję uważa za narodową, „mając mówić o poezyi narodowej polskiej, mówi tylko o ukraińskiej, mając mówić w ogólności, mówi tylko o szczególe, część małą bierze za całość”³¹. I znów Grabowski w *Odpowiedzi* bez żadnych trudności wykazał Tyszyńskiemu „materiałną omyłkę”, usuwając w ten sposób bardzo poważny zarzut Tyszyńskiego. Wyjaśnił, prawie jak nauczyciel uczniowi, że *Literatura i krytyka* jest zbiorem jego niektórych, wcześniej publikowanych prac. Przypadek zaś sprawił, że w pierwszym tomie po rozprawie *O poezji XIX wieku* umieszczona została praca *O pieśniach ukraińskich*. Tymczasem Tyszyński wziął obie rozprawy za ciąg jednej i tej samej — stąd powstało to nieprzyjemne nieporozumienie i „opaczny sąd recenzenta”³².

Rzeczywiście, Tyszyński popełnił w ocenie *Literatury i krytyki* dwa istotne błędy, ale potrafił przecież wskazać na wiele innych problemów, które stać się miały centralnymi punktami literackich teorii obozu konserwatywnego. Do najważniejszych należy chyba problem narodowości i historyczności poezji. Tyszyński tak mówił o tym zagadnieniu: „W ciągu zaś samej rozprawy najgłówniejszą widzimy tu wadę, iż dzieli błędy poprzedników swoich, poezję historyczną za jedno z narodową bierze, romantyczną i ossyaniczną od narodowej odróżnia.”³³ Bezbłędnie wskazał zatem Tyszyński na sedno programu poezji narodowej w ujęciu Grabowskiego, ponieważ tkwi ono właśnie w całkowitym utożsamianiu narodowości i historyczności poezji. Nie zwiodło Tyszyńskiego pozorne podobieństwo teorii Grabowskiego do poglądów Seweryna Goszczyńskiego prezentowanych w artykule *Nowa epoka poezji polskiej*, czy nawet z teoriami Mickiewicza z okresu rosyjskiego. Krytyk dostrzegł reakcyjną treść historyzmu Grabowskiego, chociaż ten ostatni nie przedstawił wprost w swoim programie gloryfikacji przeszłości szlacheckiej. Wręcz przeciwnie, potrafił tak zręcznie zamaskować swoje prawdziwe intencje, za pomocą bardzo nieraz ludzającej frazeologii pseudorealistycznej, że prowadziło to znów do nieporozumień i niejasności. Dla przykładu, Tyszyński w pewnym momencie usiłował polemizować z Grabowskim o tzw. klasy wyższe, twierdząc, że nie tylko poezja gminu, nie tylko histo-

³⁰ M. Grabowski: *Odpowiedź na krytykę*. „Tygodnik Petersburski” 1837, nr 68, s. 410.

³¹ A. Tyszyński: *Dwaj ostatni krytycy w Polsce...*, s. 133.

³² M. Grabowski: *Odpowiedź na krytykę...*, s. 409.

³³ A. Tyszyński: *Dwaj ostatni krytycy w Polsce...*, s. 127.

ryczna, ale i „wyciągnięta” z narodowości klas wyższych jest równie narodowa. Wydaje się, że Grabowski by temu nie zaprzeczył.

Antynarodowy charakter owej „poezji narodowej” ujawnia się w zasadzie dopiero w zakończeniu pracy Grabowskiego. Warto zatem przytoczyć fragment ilustrujący to zagadnienie. Krytyk kresów pisze: „Zapewne nie wszystkie ludy tej znakomitej części świata są już od dzisiaj w położeniu wymaganym koniecznie od samej natury rzeczy: zdaje się jednak, że mogą one dojść do tego, nie wszczynając owych gwałtownych nierządów, które musiały się zdarzać w szykowaniu się pierwiastkowym. Wchodząc więc teraz z sobą dobrowolnie w federacyjną spółkę dla organicznego życia, w jaką niegdyś przemocnie byli wtrąceni dla uorganizowania się, czują instynktem ducha, że aby nie zatracić się w tej sprzeczności, ażeby nie zmienić się w cyfrę jałową i nieznaczącą, mają czuć się tym silniej na swojej indywidualnej egzystencji [...]”³⁴ Jest tu zatem przedstawiona część konserwatywnego programu ugody. Narodowość o charakterze lojalnym wobec istniejącego stanu rzeczy była dla Grabowskiego wnioskiem, który formułował na podstawie przeprowadzonej analizy obiektywnych warunków dalszego rozwoju tej kategorii w ówczesnej sytuacji Europy. W praktyce musiało to zatem oznaczać „spokojne” funkcjonowanie „dobrowolnie sfederowanych” prowincji cesarstwa, bo naród to przeszłość i tylko w takiej kategorii powinien być przedstawiany.

Chociaż niejednoznaczne i enigmatyczne mogą się wydawać niektóre sądy Tyszyńskiego prezentowane w omawianym artykule, to jednak w powyższej kwestii głos jego był ostry i zdecydowany. Tyszyński twierdził: „Zgadza się więc z autorem, że na wzór Niemiec i Anglii każdy prawie naród w bieżącym wieku starał się o poezję własną, historyczną, że na to poświęcił lat kilka — ale nie sądzimy bynajmniej, aby to być miało i dalej całego wieku czynnością — a i tego nie możemy nie wiedzieć, iż przez to poezję swoją nieraz naśladowawczą bardziej [...] niż narodową czynił.”³⁵ Właściwie Tyszyński odgadł więc sens wypowiedzi Grabowskiego i zarysowany w nim program literacko-filozoficzny. Konformistyczna i regresywna koncepcja literatury narodowej Grabowskiego daleko odbiegała od romantycznej wizji polskiej literatury narodowej, bardzo przecież bliskiej Tyszyńskiemu, i zmusiła krytyka do negatywnej oceny koncepcji Grabowskiego. Dostrzegł w końcu Tyszyński i sugestie ideowe, jakie wpłynęły na ukształtowanie się poglądów Grabowskiego. Wskazał idealizm (jak w przypadku Mochnackiego), ale też i herderyzm, a nawet „nową fataliczną historyków szkołę”.

³⁴ M. Grabowski: *O poezji XIX wieku...*, s. 111, 112.

³⁵ A. Tyszyński: *Dwaj ostatni krytycy w Polsce...*, s. 129.

czyli poglądy Francisza Guizota, jako źródło poglądów literackich i filozoficznych Grabowskiego.

Stanowisko Grabowskiego na tle rozwijających się idei romantycznych bardzo trafnie przedstawił Adam Bar w artykule *Grabowski jako teoretyk i przeciwnik romantyzmu*. Jego zdaniem Grabowski był romantykiem, gdy za Mochmackim uznawał poezję za formę samopoznania narodu, gdy zgodnie z teorią Immanuela Kanta wyjaśniał stosunek poezji idei do poezji sztuki, twierdząc, że poezja sztuki stanowi wyraz harmonii między światem organicznym a nieorganicznym, wypowiedziany przez twórczy umysł ludzki. Odrzucał zaś założenia romantyczne, kiedy za Janem G. Herderem uważał literaturę za wyraz „moralnej fizjonomii narodu”, gdy dostrzegał historyczne, materialne, a nie tylko „duchowe” wpływy na rozwój człowieka³⁶.

Nie sposób podjąć wszystkich zagadnień, które odnaleźć można w pracy Grabowskiego *Literatura i krytyka*, a nawet tych, które mniej lub bardziej wyraźnie zostały zasygnalizowane przez Tyszyńskiego. Mając świadomość tego, że wiele z nich stanowiło wielkie problemy epoki romantyzmu, interesujące wydaje się przedstawienie jeszcze jednego zagadnienia, a mianowicie stosunku obu pisarzy do „literatury szalonej”. Pozwoli to bowiem na uwypuklenie różnic, jakie zarysowały się między tymi krytykami, działającymi w tych samych realiach społeczno-historycznych, oraz dokładniejsze określenie stosunku Tyszyńskiego do obozu konserwatywnego, uzyskującego bardzo poważne wpływy w Polsce popowstaniowej, odpowiadające zresztą ówczesnemu układowi sił politycznych.

W artykule *Dwaj ostatni krytycy w Polsce* Tyszyński podjął polemikę z tezami zawartymi w drugiej części *Literatury i krytyki*, w niewielkiej rozprawie zatytułowanej przez Grabowskiego *Literatura francuska*. Jest to o tyle ważne z merytorycznego punktu widzenia, że właściwy pogląd na „literaturę szaloną” przedstawił Grabowski dopiero w następnej, trzeciej części *Literatury i krytyki*, wydanej w 1838 roku. Trzeba tu od razu zaznaczyć, że w pracy *O nowej literaturze francuskiej, nazwanej literaturą szaloną* krytyk kresów wystąpił ze znacznie gwałtowniejszym atakiem, niż miało to miejsce w części drugiej.

Tyszyński nie mógł jednak zaakceptować nawet tej „umiarkowanej” negatywnej oceny literatury francuskiej. Jego zdaniem fałszywa jest teza Grabowskiego, jakoby „literatura szalona” była etycznie szkodliwa i nie miała żadnych wartości estetycznych. Tyszyński pisał, że Grabowski „powtarza powszechne w Europie lamentarzy krytycznych głosy i na bezecność nowej literatury we Francji powstaje. Młodych francus-

³⁶ Por. A. Bar: *Grabowski jako teoretyk i przeciwnik romantyzmu*. „Pamiętnik Literacki” 1929, nr 26.

kich pisarzy równa do greckich ilotów, którym się kazano upijać, aby brzydkość pijaństwa okazać, a pióro w ich ręku trzymane mieczem szalonego nazywa.”³⁷ Młody krytyk słusznie dostrzegł, że wystąpienie Grabowskiego wiązało się z ogólnoeuropejską krytyką „literatury szalonej”. Jak podaje Inglot, w Anglii wystąpił Bulwer, we Francji Villemain i Nisard, a w Polsce najbardziej dotąd znany z krytycznego stosunku do pisarzy francuskich Przeclawski³⁸. Wszędzie zarzucano młodym Francuzom, że ich twórczość przepelniona jest moralną i polityczną rewolucyjnością. Powszechność tego zjawiska dostrzegł również w 1835 roku autor artykułu *Przegląd nowoczesnej literatury francuskiej*, pisząc: „Wszystkie prawie lepsze, nie tylko europejskie ale i Stanów Zjednoczonych dzienniki, od lat kilku zajmują się literaturą francuską. Jest to oczywiście przedmiot godzien obejrzenia, bo przedstawia zjawisko niewidziane, niesłyszane dotąd, zjawisko zupełnie nowe, a przy tym tak dziwne, szczególnie, rażące, że każdego uwagę zwrócić, każdą myśl koniecznie zająć musi.”³⁹ Autor artykułu przyłączał się jednocześnie całkowicie do zarzutów stawianych literaturze francuskiej.

Tyszyński nie uległ literackiej opinii współczesnych. Jego dociekliwość krytyczna umożliwiła mu wskazanie celów, jakimi kierował się Grabowski atakując „literaturę szaloną”. Z przytoczonego wyżej cytatu widać, że krytyk świadomie podkreślał pozaliteracki cel artykułu Grabowskiego, a mianowicie etyczne oddziaływanie literatury francuskiej. Słuszność spostrzeżenia Tyszyńskiego potwierdziły szczegółowe badania Heleny Hleb-Koszańskiej przedstawione w pracy *Źródła sądów w rozprawie Michała Grabowskiego „O nowej literaturze francuskiej”*⁴⁰. Polityczne zaś znaczenie tego ataku podkreśliły silnie Maria Żmigrodzka⁴¹ i Maria Straszewska⁴². W pracy zatytułowanej *Edward Dembowski i polska krytyka romantyczna* Żmigrodzka wskazała jeszcze jeden cel przyświecający Grabowskiemu przy analizie dziejów literatury francuskiej. Autorka pisze bowiem, że Grabowski potępiał literaturę francuską okresu Restauracji za to, że „nie uzyskała okazji, by scementować stronnictwo „przeszłości, rojalizmu i trwałości instytucji” za pomocą rojalistycznej powieści i dramatu historycznego, który by ukazał zarówno

³⁷ A. Tyszyński: *Dwaj ostatni krytycy w Polsce...*, s. 129.

³⁸ M. Inglot: *Poglądy literackie koterii petersburskiej...*, s. 60.

³⁹ *Przegląd nowoczesnej literatury francuskiej*. „Pamiętnik Powszechny” 1835, T. 1, z. 3, s. 483.

⁴⁰ H. Hleb-Koszańska: *Źródła sądów w rozprawie Michała Grabowskiego „O nowej literaturze francuskiej”*. Wilno 1929, s. 19.

⁴¹ M. Żmigrodzka: *Walka o realizm w estetyce i krytyce literackiej kraju*. „Pamiętnik Literacki” 1953, nr 44, s. 39, 40.

⁴² M. Straszewska: *Czasopisma literackie w Królestwie Polskim...*, s. 37, 38.

„klęskę rozprzestrzeniania się reformacji”, jak i „klęskę zgniecenia oligarchii feudalnej przez Richelieugo”⁴³. Obok określonych postulatów politycznych zmierzających do utrwalenia pozycji społecznych i ekonomicznych Żmigrodzka wskazała więc również na cele ideowe, które przedstawiał literaturze polskiej Grabowski. Jakie w tej sytuacji zajmuje stanowisko Tyszyński, skoro — jak próbowałam to wskazać, uświadamiał sobie większość z postulatów zawartych przez Grabowskiego w *Literaturze i krytyce*.

Tyszyński nie podjął otwartej polemiki z tezami Grabowskiego zmierzającymi do upolitycznienia jego teoretycznych wywodów, nie był bowiem nigdy przedstawicielem nurtu rewolucyjnego demokratyzmu, ale sympatie do postępowych tradycji krytyki romantycznej kazały mu w sporze dotyczącym „literatury szalonej” stanąć po jej stronie. Napisał zatem, iż „wyznać” musi, że w tych „przyznawanych powszechnie skażeniach smaku i umysłowemu upadkowi tworach nie tyle istotny upadek, jak raczej przedmówny postęp widzimy. Cokolwiek bowiem o istotnym geniuszu dzisiejszych pisarzy Francji powiedzieć by można, to jednak pewna, że zakres i bogactwo umysłowych twórców znacznie się pod ich piórem zwiększyły i rozszerzyły.”⁴⁴ W pozornej sprzeczności z przytoczoną wypowiedzią Tyszyńskiego pozostaje jego list do Grabowskiego napisany w 1838 roku, o którym wspomina Inglot. Tyszyński, jak pisze Inglot, autorytatywnie stwierdza w nim, że drugi tom *Literatury i krytyki* „niepowodzenia lękać się nie może” i dodaje jeszcze, że książka „powszechnie zyskała przyznanie”⁴⁵. Ale nie może to oznaczać, że Tyszyński popierał wzniesione przez Grabowskiego fundamenty pod gmach powstającej literatury historycznej. Jeszcze w tym samym roku, recenzując *Koliszczyznę i stepy* Grabowskiego, krytyk wystąpił z pełną obroną francuskiej „literatury szalonej”, przeciwstawiając jej „prawdę” i walory artystyczne powieściom dydaktycznym prezentującym nierzeczywiste ideały moralne. Zdecydowanie opowiadał się po stronie powieści współczesnej, która — jego zdaniem — lepiej odpowiadała dążeniom wieku. Tyszyński pisał: „Przy równej suchości przedmiotu i braku dla wyobraźni żywiołu wolimy już dzisiaj powieść, której treścią przynajmniej jest prawda, wolimy obraz społeczny jak historyczny-bajeczny, i powieść szczegółowego Balzaka wytrąca dziś histo-

⁴³ M. Żmigrodzka: *Edward Dembowski i polska krytyka romantyczna*. Warszawa 1957, s. 132.

⁴⁴ A. Tyszyński: *Dwaj ostatni krytycy w Polsce...*, s. 130.

⁴⁵ A. Tyszyński do M. Grabowskiego, 17 VIII 1838. Korespondencja Michała Grabowskiego, rkpś B. Kórń, 1160, k. 135. Cyt. za M. Inglot: *Poglądy literackie koterii petersburskiej...*, s. 63.

ryczny romans.”⁴⁶ Życzliwość, z jaką Tyszyński odnosił się do *Literatury i krytyki*, opiera się na zupełnie innych przesłankach. Wynika, jak się wydaje, z podstawowego celu, jaki przyświecał Grabowskiemu przez wszystkie strony *Literatury i krytyki*, a pokrywał się prawie dokładnie z ideowo-literackimi dążnościami młodego krytyka.

Tak jak krytyk kresów i Tyszyński nawoływał do utworzenia literatury narodowej, tak jak Grabowski również Tyszyński gorąco popierał hasła zwrotu ku „prawdzie życia”, obaj walczyli o pozytywny program literatury polskiej. Ale czynili to z wyraźnie różnych, stanowisk ideowych. Jedynym elementem, który zbliżał ich poglądy, był czynnik światopoglądowy, mający swój „wkład” w proces krystalizowania się poglądów nie tylko literacko-krytycznych, ale przede wszystkim filozoficznych Tyszyńskiego. Postulat „nasylenia” nowej poezji tematyką religijną nie wystąpił jeszcze w pierwszym krytycznym artykule Tyszyńskiego jako jedno z centralnych zagadnień jego myśli krytyczno-filozoficznej.

Polemika z przyszłym, czołowym estetykiem koterii petersburskiej stanowiła istotny wątek w twórczości krytycznej Tyszyńskiego. Dyskusja z Grabowskim umożliwiła 26-letniemu krytykowi przedstawienie tez, które zdecydowały o sformułowaniu własnego stanowiska estetyczno-krytycznego. Pozwoliła bowiem na głębszą analizę i konfrontację poglądów dotyczących takich podstawowych kategorii, jak: narodowość, ludowość, postęp czy historyzm, wyrażanych z jednej strony przez tradycje postępowego romantyzmu polskiego i dyskusje literackie demokratycznej pracy, z drugiej zaś — propagowanych przez krajowy obóz konserwatywny oraz reakcyjne czasopiśmiennictwo wschodnich ziem polskich u schyłku trzydziestych lat XIX wieku.

⁴⁶ A. Tyszyński: *Recenzja Koliszczyny i stepów M. Grabowskiego*, „Tygodnik Petersburski” 1838, nr 14, s. 74.

Барбара Шотэк

Александр Тышиньски и Михал Грабовски

Резюме

В своей статье автор старается представить проблемы, которые выдвигались на первое место в идейных дискуссиях и полемиках в конце тридцатых годов XIX века в Польше.

Проведенный в статье анализ некоторых критических, наиболее характерных для послеповстанческого периода в стране, работ А. Тышиньского и М. Гра-

бовского позволяет представить условия развития литературы польского романтизма, под влиянием которых появлялись взгляды и идейные тенденции, свойственные сороковым годам XIX века.

Barbara Szotek

Aleksander Tyszyński and Michał Grabowski

Summary

The author attempts to present the leading problems appearing in the ideological discussions and polemics conducted in Poland in the 1830s. The paper analyzes selected works of Aleksander Tyszyński and Michał Grabowski, the most representative critics of the post-insurrection period; this allows to show conditions of the development of the Polish romantic literature affecting the ideological attitudes and trends typical for the 1840s.